Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 64 (1334)
ROK V.

NIEDZIELA

„Nie trzeba być Herkulesem..."

Markiewka dotrzymuje słowa!

Przodujący górnik przekroczył swe zobowiązanie na luty o 55 proc.

Wiktor Markiewka, którego wezwanie podejmują coraz nowe załogi zakładów pracy w przemyśle i na roli, chlubnie i konsekwentnie realizuje swoje własne zobowiązanie.

W lutym, pierwszym miesiącu wykonania zobowiązań długoterminowych czołowy górnik polski wykonał 355 proc. normy, przekraczając w ten sposób swoje zobowiązanie o 55 proc.

Gdy słyszę i czytam, jak rozwija się na szerokim froncie walka o Plan Sześcioletni — oświadczył znakomity przodownik pracy przedstawicielowi PAP — **z nowymi siłami i z nowym duchem zjeżdżam codziennie w podziemia mojej kopalni.** Czuję wtedy swój wspólny wysiłek z murarzami, którzy przyspieszają odbudowę stolicy, z hutnikami, którzy przyśpieszają pracę, aby było więcej stali i z włókniarzami, podnoszącymi produkcję, i wtedy wydaje mi się niemożliwe, żebym nie wykonał swego zobowiązania.

Zapytany, czemu zawdzięcza tak wysokie osiągnięcia, Markiewka oświadczył m. in.: **Do tego, żeby zrobić trzy normy nie trzeba być Herkulesem. Po prostu w szczegółach organizuję pracę całego dnia, tak aby nie marnować czasu.** Moja współpraca z ładowaczem dziś już tak wygląda, że nie mamy prawie zupełnie przerw w pracy.

Ze szczerą radością Markiewka mówi o rozwoju współzawodnictwa długofalowego w całym kraju.

W tym masowym zrywie polskiej klasy robotniczej widać jej zrozumienie wielkich zadań Planu Sześcioletniego, widać co raz lepiej kształtujący się nowy stosunek do pracy. Rzetelnie przygotowane i strannie wykonane zobowiązanie, współzawodnictwo w jego realizacji — oto podstawy, na których będziemy mogli oprzeć realizację Planu Sześcioletniego i planową rozbudowę naszej gospodarki.

Czołowy przodownik pracy przemysłu polskiego tymi słowami określił swoje plany na najbliższą przyszłość. **Wzmożoną pracą i przekroczeniem swojego zobowiązania pragnę uczcić zbliżający się dzień 1 maja, naszego robotniczegó święta. Do 1 maja postanowiłem wykonać swoją 14-miesięczna normę. Wierzę, że zobowiązanie to wykonam tak, jak wykonują je towarzysze w wielu zakładach pracy w całym kraju.**

Dla misji Pokoju - drzwi zamknięte

Nowy reakcyjny krok Departamentu Stanu USA

Departament Stanu USA odmówił wiz wjazdowych 12-osobowej delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, na której czele stoi Picasso. Delegacja ta miała przedstawić Kongresowi USA propozycje Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zmierzające do utrwalenia pokoju, w szczególności propozycje w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Odmowa udzielenia wiz delegacji wywołała ogromne oburzenie postępowych kół społeczeństwa amerykańskiego. Cały szereg wybitnych osobistości amerykańskich, jak biskup Arthur Moulton i wybitny uczony dr Dubois — napiętnował decyzję Departamentu Stanu USA. Komitet 135-ciu, którego zadaniem było powitanie delegacji, ogłosił oświadczenie, piętnujące decyzję Departamentu Stanu i demaskujące istotną treść tej decyzji.

Oświadczenie stwierdza że, odmowa wiz dla delegacji pokojowej jest równoznaczna w danym wypadku z odmową wysłuchania conajmniej jednej trzeciej części ludności całego globu ziemskiego, jest równoznaczna z odmową wysłuchania potężnego ruchu obrony pokoju, działającego w 72 krajach świata.

Strajk we Francji rozszerza się

Z Paryża donoszą:

Ruch strajkowy we Francji przybiera coraz większe rozmiary. W sobotę 4 marca w godzinach porannych strajkowało we Francji **400 tysięcy metalowców.** Szczególnie rozszerzył się strajk metalowców w ośrodkach prowincjonalnych. **Próby rozbicia strajkujących przez wykorzystywanie antagonizmów związkowych — spaliły na panewce.**

W sobotę 4 bm. w godzinach porannych rozpoczął się we wszystkich portach Francji i Algeru **24-godzinny strajk ostrzegawczy robotników portowych.** Obok postulatów ekonomicznych robotnicy portowi domagają się **zaniechania represji przeciwko robotnikom doków, odmawiającym wyładowania broni amerykańskiej oraz wycofania projektów ustaw antyrobotniczych.**

Przytłaczająca większość robotników przemysłu włókienniczego w departamencie Nord wypowiedziała się za strajkiem. Za strajkiem wypowiedzieli się również pracownicy zakładów ubezpieczeniowych okręgu paryskiego. Analogiczne meldunki nadchodzą również z wielu innych fabryk i zakładów przemysłowych.

Pierwszy rok przełomowego 6-lecia

Jak już donosiliśmy, Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1950.

Zadania Planu na rok bieżący zasługują na największą uwagę całego narodu, stanowią one bowiem pierwszy roczny odcinek Planu 6-letniego, drugiego naszego wieloletniego planu gospodarczego.

Plan 6-letni — rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce, jak sama nazwa wskazuje, jest wielkim programem budowy setek nowych przedsiębiorstw przemysłowych, rekonstrukcji całej gospodarki narodowej, likwidacji wiekowego zacofania Polski, postawienia jej wśród państw przodujących gospodarczo i wzniesienia fundamentów, nowego, lepszego, sprawiedliwego ustroju socjalistycznego.

W pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego produkcja przemysłowa będzie o 21,9 proc. większa niż w roku 1949. Szczególnie szybki wzrost produkcji maszyn i urządzeń przemysłowych, traktorów i samochodów, okrętów, maszyn i silników elektrycznych, materiałów budowlanych i artykułów chemicznych świadczy, że nadal poświęcamy najwięcej sił rozbudowie przemysłu ciężkiego, inwestycyjnego, co wydatnie wzmocni nasz potencjał gospodarczy i stworzy bazę stałego i coraz intensywniejszego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Jednocześnie zaś rozwój wytwórczości artykułów włókienniczych, obuwia, mebli oraz wzrost o 66,7 proc. produkcji drobnego przemysłu uspołecznionego zapewni wyższy poziom zaopatrywania ludności pracującej w towary powszechnego użytku.

Aby wykonać z honorem i przekroczyć zadania pierwszego roku Planu 6-letniego, trzeba mobilizować wszystkich ludzi w Polsce do pójścia śladami Markiewki i Apryasa, Krajewskiego, Mateli, Gościmińskiej i Mazura oraz tysięcy wybitnych przodowników pracy, racjonalizatorów i mistrzów oszczędzania; trzeba skupiać wszystkie siły do walki o cele postawione przez Partię i Rząd Ludowy, trzeba wzorować się na osiągnięciach twórczej i bohaterskiej klasy robotniczej Związku Radzieckiego; trzeba, aby do świadomości każdego człowieka pracy dotarła prawda, że wykonanie Planu 6-letniego zapewni narodowi polskiemu dostatnią i szczęśliwą przyszłość.

Protest ambasadora R. P. w Waszyngtonie

Ambasador R.P. — Józef Winiewicz — złożył osobiście w Departamencie Stanu USA ostry protest przeciwko przemówieniu radiowemu ministra pracy Tobina, które zawierało inwektywy pod adresem polskich Związków Zawodowych i polskiej klasy robotniczej.

Górnicy polscy do strajkujących górników USA

Dnia 3 bm. Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników wystosował do Zw. Zaw. Górników Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej depeszę treści następującej:

W imieniu górników polskich przesyłamy braciom - górnikom USA pozdrowienia i wyrazy solidarności z ich zdecydowaną walką strajkową o ludzkie warunki płacy i pracy.

Z całego serca życzymy wam zwycięstwa w waszej walce o słuszne i sprawiedliwe postulaty.

Hasła L.K. na dzień 8 marca

Zarząd Główny Ligi Kobiet ogłosił hasła na dzień 8 marca.

Hasła naczelne głoszą:

Międzynarodowy Dzień Kobiet — to dzień mobilizacji sił do walki o pokój.

Niech żyje Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, jednocząca kobiety świata w walce o pokój.

Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju — kraj pełnego równouprawnienia kobiety.

Niech żyje Józef Stalin — wódz światowego obozu pokoju.

Kobiety polskie — wasze miejsce jest w antyimperialistycznym obozie pokoju i wolności narodów.

Kobiety polskie — jednoczcie się w szeregach Ligi Kobiet.

Uzbrojeni gwardziści przeciw posłom komunistycznym w parlamencie Francji

Francuskie Zgromadzenie Narodowe stało się w piątek widownią burzliwych zajść, spowodowanych przez reakcyjną część posłów do parlamentu.

Prawicowi deputowani starali się przerwać przemówienie deputowanego komunisty Duprat, w obronie którego stanęła cała frakcja komunistyczna w Zgromadzeniu Narodowym. Prawicowcy sprowokowali bójkę, a przewodniczący Herriot wezwał gwardię republikańską celem usunięcia Duprat z trybuny.

W wyniku brutalnego potraktowania przez gwardię republikańską, kilku deputowanych komunistycznych zostało pobitych, a deputowany — komunista Musmeaux usunięty został siłą z sali.

Przywódcy Z Z Jugosławii winni opuścić ŚFZZ

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych przyjął uchwałę, w której zwraca się do ŚFZZ o wykluczenie jugosłowiańskich zw. zawodowych z szeregów ŚFZZ.

Uchwała stwierdza, że przywódcy jugosłowiańskich związków zawodowych podporządkowali się całkowicie faszystowskiemu reżimowi Tito i nie reprezentują już jugosłowiańskiej klasy robotniczej.

Przywódcy titowskich zw. zawodowych nawiązali także kontakty z „międzynarodówką rozłamowców", ujawniając się jako agenci zbrodniczej kliki titowskiej i jawni wrogowie obozu postępu i pokoju.

Uczeni i robotnicy w ZSRR

pomnażają wspólnie zdobycze socjalistycznej nauki i pracy

Przyznanie licznych nagród stalinowskich za rok 1949

W Moskwie opublikowano uchwałę Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu nagród stalinowskich za wybitne prace w dziedzinie nauki i wynalazczości za 1949 rok.

Za wybitne prace i osiągnięcia **W DZIEDZINIE NAUK FIZYCZNO - MATEMATYCZNYCH, TECHNICZNYCH, CHEMICZNYCH, GEOLOGICZNO - GEOGRAFICZNYCH, BIOLOGICZNYCH, ROLNICZYCH, MEDYCZNYCH** i innych przyznano 10 nagród 1-go stopnia w wysokości 200.000 rubli każda, 29 nagród 2-go stopnia w wysokości 100.000 rubli każda i 7 nagród 3-go stopnia po 50.000 rubli.

Za wybitne wynalazki i zasadnicze udoskonalenia **METOD PROCESÓW PRODUKCYJNYCH** przyznano 10 nagród 1-go stopnia w wysokości 150.000 rubli każda, 46 nagród 2-go stopnia po 100.000 rubli i 175 nagród 3-go stopnia po 50.000 rubli każda.

W dziedzinie nauk chemicznych nagrodę stalinowską 1-go stopnia otrzymał starszy pracownik naukowy instytutu naukowo - badawczego Jawan Komkow i prof. Aleksander Titow, pierwszy za badania teoretyczne w dziedzinie chemii organicznej, a drugi za badania naukowe w dziedzinie nitracji węglowodorów i ich pochodnych.

Za wybitne wynalazki i zasadnicze udoskonalenia metod procesów produkcyjnych nagrodę stalinowską przyznano licznej grupie inżynierów, konstruktorów, robotników i kierowników przedsiębiorstw.

Nagrodę 1-go stopnia **za prace w dziedzinie budowy samolotów,** przyznano konstruktorowi Sergiuszowi Iliuszynowi. Za opracowanie konstrukcji, wyprodukowanie i oddanie do eksploatacji **nowych, udoskonalonych turbin wodnych** dla „Dnieprogresu" o mocy 102.000 KM, nagrodę 1-go stopnia przyznano grupie konstruktorów turbin wodnych — Mikołajowi Kowalewowi, Siemionowi Granowskiemu, Fiodorowi Anosowowi i innym.

Wśród nowych laureatów nagród stalinowskich znajduje się grupa robotników i kołchoźników.

Pomocnik majstra kombinatu „Triechgornaja Manufaktura" Włodzimierz Woroszyn, tkaczka Kupawińskiej Fabryki Sukna — Maria Rożniewa, tkaczka z tej samej fabryki — Lidia Kononienko, krojczyni fabryki obuwia „Skorochod" — Olga Musztukowa i inni **odznaczeni zostali nagrodami stalinowskimi za opracowanie racjonalizatorskich metod organizacji pracy i produkcji w przemyśle lekkim, które zapewniły polepszenie jakości produkcji i oszczędność surowca i materiału.**

Za uzyskanie wysokich zbiorów buraków cukrowych nagrodę stalinowską przyznano kierowniczce ogniwa kołchozu im. 1 Maja w Kazachskiej SRR, bohaterce pracy socjalistycznej — Oldze Gonczenko

Dobrana szajka szpiegowska

Wywiady angielski, amerykański i holenderski zdemaskowane na terenie Czechosłowacji

W Pradze toczył się proces 13-tu szpiegów zagranicznych i rodzimych zdrajców, którzy z polecenia obcych wywiadów imperialistycznych prowadzili działalność szpiegowsko - dywersyjną przeciwko ustrojowi ludowo - demokratycznemu w Czechosłowacji.

Na czele grupy szpiegowskiej stali: dyrektor firmy Rayon Trading Co., obywatel holenderski A. Louvers oraz jeden z kierowników tej firmy — Vavra.

Na sali sądowej obecnych było 5 członków poselstwa holenderskiego w Czechosłowacji.

Agent wywiadu obcego — Louvers — w obliczu przedstawionych mu dowodów przyznał się, że osobiście i przy pomocy swych agentów uprawiał szpiegostwo ekonomiczne, utrzymywał ścisły kontakt z reakcjonistami czechosłowackimi i pomagał wrogom ludu czechosłowackiego w ucieczce za granicę.

Louvers stwierdził, że wielu zdrajcom czechosłowackim pomagali w ucieczce za granicę również odpowiedzialni przedstawiciele poselstwa holenderskiego, ambasady angielskiej i amerykańskiej oraz poselstwa kanadyjskiego. Kontakt z przedstawicielami tych ambasad i poselstw utrzymywał oskarżony za pośrednictwem swego przyjaciela i współpracownika w firmie Rayon Trading Co, syna konsula holenderskiego w Pradze — Doorna. Syn Doorna był na usługach angielskiego centralnego biura infomacji w Pradze,

Akcja socjalna

w obliczu ważnych zmian organizacyjnych. — Funduszami będą całkowicie dysponować Rady Zakładowe

Jedną z bardzo ważnych akcji, którą objęte są łódzkie zakłady pracy jest akcja socjalna. Opieka nad robotnikiem i jego rodziną, zapewnienie mu racjonalnego wypoczynku w czasie urlopu i pomocy w razie choroby — oto główne jej zadania.

Na ten cel przeznaczono olbrzymie sumy pieniężne do wykorzystania przez poszczególne zakłady pracy. Mimo to nie wszystkie instytucje, a raczej ich referenci socjalni wywiązali się ze swego zadania.

Trzeba przyznać, że w porównaniu z latami ubiegłymi, w których nie skorzystano nawet z pożyczek bezzwrotnych, rok 49 był znacznie lepszy. Zdarzały się jednak wypadki niezrozumienia doniosłości akcji socjalnej, a z tym związanego niewykorzystania lub wykorzystania w sposób nieodpowiedni przyznanych funduszów. Wśród takich błędnie postępujących, znaleźli się budowlarze i spółdzielcy, którzy przyznaną im budżetem sumę zużyli w ostatnim miesiącu na zakup drogich paczek dla matek i innych zbędnych artykułów, a nawet... alkoholu.

Takie postępowanie z pieniędzmi przeznaczonymi na najistotniejsze potrzeby robotników było karygodne i zostało też w odpowiedni sposób napiętnowane.

Rok ub. był nauką na przyszłość, był rokiem wytyczającym drogi akcji socjalnej, która winna być prowadzona za przykładem włókniarzy, metalowców, kolejarzy, samorządowców i innych odpowiednio wykorzystujących przyznane im sumy.

Reasumując, w roku 49 wydano na akcję socjalną 93 procent ogólnej sumy przeznaczonej dla Łodzi.

A jak wygląda ta sprawa w roku bieżącym?

Budżet na rok 1950 nie został jeszcze zatwierdzony, a akcję socjalną prowadzi się na prowizorium czyli odlicza się od ogólnej sumy 10 procent na opiekę nad matką i dzieckiem, akcję kolonii i wczasów oraz na oświatę i sport.

Nadchodzą jednak z terenu zakładów pracy sprawozdania, z których wynika, że sumy te nie pokrywają się w pełni z potrzebami tych instytucji. I tak np. PZPB Nr. 14 i PZPB w Rudzie Pabianickiej wyczerpały już kompletnie fundusze za najbliższy okres.

Obecnie czyni się starania w celu powiększenia tych sum lub umożliwienia przelewów z innych pozycji budżetu. Ponad to przeprowadza się szkolenie wszystkich referentów socjalnych, zapoznając ich z celem oraz doniosłością tej akcji.

Jak dotychczas wszystkie zasoby pieniężne przeznaczone na pierwszy kwartał zostały wyczerpane. W b. r. instytucje obejmą również opiekę nad wszystkimi ośrodkami socjalnymi podległymi do tej pory Ministerstwu Oświaty.

Wielką zmianę w systemie prowadzenia akcji czyni dekret z dnia 20 stycznia b.r. ustanawiający dysponentem funduszy, radę zakładowa, a nie jak to miało miejsce dotychczas referenta socjalnego.

Innowacją będzie również przyznanie lekarzom sprawującym opiekę nad żłobkami prawo leczenia i wydawania recept, co niewątpliwie przyczyni się w dużym stopniu do roztoczenia gruntownej i wszechstronnej opieki nad przebywającymi tu dziećmi.

Obecnie opracowywany jest także plan tegorocznej akcji kolonijnej ze szczególnym uwzględnieniem kolonii dziecięcych. Wskutek powyższych ważnych zmian wprowadzonych w życie, akcja socjalna przybierze napewno nowe oblicze i spełni swe zadanie. (j)

Drukarze podejmują zobowiązania

Zakłady graficzne R. S. W. „Prasa" w Łodzi przystępują do współzawodnictwa długofalowego

W dniu wczorajszym w świetlicy zakładów RSW „Prasa" w Łodzi odbyło się zebranie na którym pracownicy łódzkich zakładów w odpowiedzi na apel drukarni RSW „Prasa" w Warszawie, podjęli liczne indywidualne i zespołowe zobowiązania. Między innymi ob. Walkow z odlewni czcionek zobowiązał się wyszkolić nowych odlewaczy czcionek dla szeregu zakładów graficznych w kraju.

Ob. Pander, z zecerni maszynowej zobowiązał się wykonać na linotypach książki zawierające skomplikowane formułki.

Niezależnie od licznych indywidualnych zobowiązań załoga drukarni RSW „Prasa" postanowiła pracować jeszcze lepiej, wydajniej i oszczędniej. W uchwalonej na zakończenie rezolucji, załoga zakładów RSW „Prasa" w Łodzi zobowiązała się wykonać roczny plan do 10 grudnia br., zmniejszyć odsetek braków o 10 proc., zwiększyć odsetek zaoszczędzonych sum z 6 do 8 proc., przygotować nowe kadry do zawodów składaczy, maszynistów, introligatorów, odlewaczy i trawiaczy, podnieść poziom ideologiczny i zawodowy wszystkich pracowników, podnieść dyscyplinę pracy, rozwinąć ruch racjonalizatorski, zorganizować ekipę łączności miasta ze wsią i rozbudować odlewnię czcionek.

Załoga drukarni, RSW „Prasa" w Łodzi wezwała do współzawodnictwa długofalowego załogi drukarni RSW „Prasa" w Katowicach i we Wrocławiu.

Uczcie się póki czas!

Nie będzie ani jednego analfabety

jeśli całe społeczeństwo pomoże w doniosłej akcji

W Łodzi jest około 17 tysięcy analfabetów z tego siedem tysięcy takich, którzy nie ukończyli jeszcze 50 lat życia, a dziesięć tysięcy starszych. Począwszy od jutra, tj. od 6 marca, w każdej szkole dokonywane będą co niedzielę zapisy na nowe kursy początkowej nauki czytania i pisania.

W związku z tym Społeczna Komisja do Walki z Analfabetyzmem **wzywa wszystkich, którzy otrzymają imienne wezwania, aby stawili się w oznaczonym dniu i miejscu, dopełniając ciążącego na nich obowiązku rejestracji** To, że ktoś nie umie czytać i pisać, nie jest jeszcze dzisiaj wstydem, ale za kilkanaście lat społeczeństwo zacznie takich ludzi lekceważyć, jako nieświadomych i zacofanych.

Dlatego też należy wykorzystać istniejące obecnie możliwości nadrobienia wykształcenia, którego dawniej z rozmaitych powodów nie można było zdobyć. **Równocześnie bardziej światli obywatele winni skłaniać niechętnych do nauki.**

Jeżeli w akcji zwalczania analfabetyzmu dopomoże całe społeczeństwo, jeszcze w tym roku, zgodnie z planem, nie będzie w Łodzi ani jednego obywatela, który by nie umiał czytać i pisać. (m)

Nasze Rady

KAZIMIERA BAUEROWA — OZORKÓW: Powina Pani zgłosić się do Wydziału Zdrowia — Piotrkowska 113 i zasięgnąć informacji bezpośrednio u źródła.

* * *

SZCZEPANIAK GENOWEFA: W Izbie Rzemieślniczej ul. Południowa 11 (Cech Krawców) poinformują Panią dokładnie.

MIESZKANKA CHOJEN: Potrzeba wszędzie rąk do pracy, ale rąk, które umieją coś robić i to dobrze robić. Mylne jest pojęcie, że wystarczy ukończyć 3-miesięczny kurs maszynopisania, a już jest się wykwalifikowaną maszynistką. Jakiż pożytek z pracownicy, która nie tylko jeszcze niedostatecznie biegle pisze, ale robi błędy, gdyż nie zna podstawowej rzeczy — ortografii.

Nie należy więc szukać winnych dookoła siebie, lecz zabrać się do pogłębienia swojej wiedzy, nauczyć się ortografii i dużo pisać, aby nabrać wprawy. Wtedy nikt nie będzie narzekał, że jest Pani uciążliwą pracownicą, której każdy — jak Pani sama o tym pisze — radośnie się wyzbywa.

* * *

„BEZRADNA": Skomunikowaliśmy się w Pani sprawie z Ligą Kobiet. Spotka się tam Pani z życzliwymi wskazówkami i pomocą. Należy powołać się na list skierowany do naszej redakcji.

Bezpłatne przedstawienia

Teatru Zespołów Świetlicowych

W soboty, niedziele i poniedziałki Teatr Zespołów Świetlicowych, mieszczący się w sali „Melodramu", przy ul. Traugutta 18, wystawia program artystyczny opracowany przez zespoły świetlicowe poszczególnych zakładów pracy.

Dziś i w poniedziałek, tj. 5 i 6 marca wystawiona będzie sztuka pt. „Okno w lesie" w wykonaniu zespołu MBP.

W następnej kolejności przewidziane są sztuki: 12 i 13 marca „Rewizor" Gogola w wykonaniu zespołu PZPB im Stalina i 18, 19 marca „Program składany", na który się złożą recytacje, śpiew, muzyka i tańce w wykonaniu zespołu artystycznego przy Centralnym Biurze Technicznym.

Początek przedstawień tak w niedzielę, jak i w dnie powszednie o godz. 19.

Członkom związków zawodowych bezpłatne bilety wydaje wydział kult.-oświatowy przy ORZZ, ul. Traugutta 18. (j)

CRZZ w obronie

skazanych na śmierć związkowców greckich

Centralna Rada Związków Zawodowych skierowała do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depeszę, w której wzywa ONZ do natychmiastowej interwencji w celu uratowania życia greckich działaczy związkowych, skazanych przez rząd monarcho - faszystowski w Grecji.

Zatwierdzenie kary śmierci na działaczy związkowych przez sąd najwyższy w Atenach, jest usankcjonowaniem nowego mordu, przygotowywanego przez faszystów greckich.

Codzienna nowelka „Expressu"

Georg Paul

Piosenka

W tej ubogiej wiosce górskiej, położonej u podnóży Alp francuskich, ludzie byli chudzi, dzieci niedożywione. Ale za to twarz księdza proboszcza przypominała pięknie rozkwitniętą czerwoną piwonię.

Wielki, zażywny, tłusty szedł teraz powoli przez wioskę. Nagle oblicze jego spochmurniało.

— Ach, ta Róża! — pomyślał. I głośno zawołał — Różo!

Jednakże Róża śpiewając na całe gardło jakąś pikantną paryską piosenkę nie dosłyszała głosu zirytowanego plebana i śpiewała dalej.

Róża była czarną owieczką wśród jego pobożnej trzódki! To jest rzecz naprawdę godna napiętnowania! Minęły dopiero trzy miesiące od śmierci jej męża, a ona już na całe gardło wyśpiewuje nieskromne piosenki!

Oburzony wszedł do izdebki młodej wdowy.

— Jakżeż się przelękłam! — zawołała na jego widok gospodyni.

— Boisz się mnie? — mruknął proboszcz — A ja myślę, że to raczej ja powinienem bać się właśnie o ciebie... Jaką przygotowujesz sobie przyszłość?... Co oznaczają te okropne piosenki, które w dodatku śpiewasz tak głośno, że słyszy je cała wieś?

— Jest to ostatnia piosenka, którą przed śmiercią śpiewał Amadeusz.

— Ach Amadeusz!... Wiecznie ten sam Amadeusz!... Jak długo jeszcze będziesz go opłakiwała? Wiem przecież doskonale, że ten hultaj unieszczęśliwił cię... Twój żal nad jego grobem był prawdziwym skandalem dla całej parafii!... Kto tylko posiada trochę pobożności w sercu, ten oburza się na ciebie.... Byli już u mnie ludzie, którzy się skarżyli na ciebie.

— Kto był? Manon? a może Odetta? — spytała ostro Róża.

— Jakim to głosem przemawiasz do mnie? — zmarszczył się proboszcz — Czyżbyś była jeszcze o niego zazdrosna? Sądziłem, żeś wyleczyła się już z tej brzydkiej wady! Twoja zazdrość to był prawdziwy...

— ...skandal! — dokończyła Róża.

Róża znała dobrze to słowo, które towarzyszyło jej przez całe życie. Pierwszym „skandalem" było to, że dwadzieścia lat temu wyszła za mąż za wędrownego cygana. Skandalem też była jej szalona wtedy miłość.

Ile to razy ten sam proboszcz wdrapywał się do niej po tych samych wąskich schodkach, ażeby powiedzieć jej pełnym oburzenia głosem.

— Różo zanadto go kochasz!... Teraz już nie przychodzisz nawet na próby chóru kościelnego, a za to, ile razy przechodzę koło twojego domu, słyszę odgłos pocałunków: a to przecież jest prawdziwy skandal!

O, to były naprawdę szczęśliwe czasy! Jej mąż cygan zabrał się do krawiectwa. Szył i śpiewał... Ale jak on śpiewał, tym swoim głębokim, aksamitnym głosem!... I jakie to były piosenki: „Pierwsza miłość", „Biała gołąbka" i tyle innych...

Ale sielanka ich trwała zaledwie rok, ponieważ pewnego dnia mąż cygan pociągnięty na nowo czarem koczowniczego życia, uciekł, zabierając z sobą Manon, która była wtedy młodą, smukłą, niebieskooką dziewczyną...

Minęło kilka lat straszliwego osamotnienia i tęsknoty.

— Różo to prawdziwy skandal, że płaczesz tak bez ustanku! Nie należy w podobnie bałwochwalczy sposób kochać człowieka! — gromił jej miłość pleban... ten sam, o którym plotkowano, że owe obie jego, mieszkające na plebanii, siostrzenice, niekoniecznie są jego siostrzenicami...

Potem cygan powrócił, znów uciekł i znowu powrócił. A w międzyczasie śpiewał różne kabaretowe piosenki, aż skończył na tej ostatniej, która tak bardzo rozdrażniła teraz proboszcza.

— Różo — powtórzył wycierając pot z czoła zażywny ksiądz — taka piosenka to prawdziwy skandal! Czyżbyś zapomniała już o człowieku, którego tak bardzo niby kochałaś? Jaka kobieta śpiewa podobne piosenki?

Róża chciała usprawiedliwić się, brakło jej jednak słów, by wyrazić to, co czuła w sercu. Zresztą czy ten rumiany, pulchniutki ksiądz, bardzo wyrozumiały dla siebie, ale surowy w ocenianiu innych, umiałby tak po ludzku zrozumieć jej miłość i tęsknoty, jej zazdrość i cierpienia?

Gdyby proboszcz był bardziej domyślny, zrozumiałby, że Róża nie bez głębszego celu śpiewała teraz swoją grzeszną piosenkę...

A zaczęło się to wszystko w ten sposób. Tuż po śmierci Amadeusza naiwna Róża zapytała proboszcza, czy Amadeusz będzie w raju?

— Taki hultaj? — żachnął się proboszcz. — Coprawda, wyspowiadał się przed śmiercią, ale w każdym razie nie miną go całe wieki czyśćca!

— A ja? — spytała z bijącym sercem Róża.

— Tyś przechodziła już piekło tu na ziemi, możesz więc liczyć na zbawienie.

Dla Róży były to straszne słowa. A więc oboje po śmierci mieli być rozłączeni? Ona wprawdzie miała dostać się do raju, lecz cóż to byłby za raj, skoro nie będzie w nim Amadeusza?

Po długim milczeniu, Róża spytała wówczas nieśmiało.

— Ile dni czyśćca należy mi się za te piosenki, które się tak księdzu proboszczowi nie podobają?

— Przynajmniej sto! — surowo zaopiniował proboszcz.

Róża zapamiętała sobie zdanie. I postanowiła śpiewać jak najwięcej podobnych piosenek, skoro za każdą z nich będzie musiała przebywać sto dni w czyśćcu: a więc razem z Amadeuszem!

Zgromiona teraz przez proboszcza, który dowodził, że „nie powinna być przez całe życie skandalem dla całej wsi" milczała dyplomatycznie. Ale kiedy ksiądz wyszedł, uklękła i w swojej naiwnej prostocie ducha zaczęła się modlić.

— Spraw Matko Boża, ażebym po śmierci nie tak prędko dostała się do raju...

Tłum. T.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SZABERSKI: — A jak z tą kawą?
SOBEK: — Szkoda gadać! Nie tylko zapłaciłem grzywnę, ale i straciłem sto kuponów na ubrania!
SZABERSKI: — Ach co za czasy!...

SOBEK: — I jak tu paskować?
SZABERSKI: — Z kim handlować?...
WICEK: — A ja znam takiego, który ma bogate kolekcje i to rozmaitych marek! To Wacek!...

SZABERSKI: — Podobno ma pan zbiór materiałów różnych marek?...
WACEK: — I to dobrych marek!
SOBEK: — Kupimy coś niecoś..
WACEK: — Zaraz pokażę!...

WACEK: — Oto mój zbiór!
SZABERSKI: — Znaczki pocztowe?
SOBEK: — A gdzie materiały?
WACEK: — Materiały w sklepie! Przecież nie jestem spekulantem!

Jaja znowu staniały
Sztuka – po 26 złotych

Dopiero przed kilku dniami obniżona została cena jaj, a już obecnie możemy zakomunikować miłą wiadomość o dalszej obniżce. Od nadchodzącego poniedziałku jaja świeże będą kosztowały po 26 złotych sztuka.

Centrala Mleczarsko-Jajczarska, obniżając cenę jaj, skierowała jednocześnie większe ilości tego towaru do sklepów spółdzielczych PSS, do sklepów PCH, MHD oraz do placówek detalicznej sprzedaży Okręgowej Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej. (i)

Nowe jadłodajnie PSS
W „Barze Myśliwskim" — tanie obiady

W tych dniach Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi otworzyła nowy zakład zbiorowego żywienia. Jest to efektownie urządzona jadłodajnia - bar, mieszcząca się w dawnym „Barze Myśliwskim" przy ul. Narutowicza 5.

Lokal otwarty jest codziennie do godz. 12-ej w nocy. W ciągu dnia wydaje on 600—700 popularnych i klubowych obiadów, z których chętnie korzystają ludzie pracy.

Dnia 10 marca PSS uruchamia nową jadłodajnię - bar w Rudzie Pabianickiej przy ul. Pabianickiej 165, również obliczoną na 600 obiadów dziennie, zaś w połowie bm. — paszteciarnię - bar przy ul. Nowotki 119. (k)

Pomoc lekarską
niosą studenci wsi

Dziś rano wyruszyły w teren dwie ekipy stomatologiczne studentów Uniwersytetu Łódzkiego, złożone z 40 osób.

Jedna z nich odwiedzi po raz drugi wieś Małków, druga natomiast uda się do Kościeżyny.

Piękna inicjatywa Koła Medyków i Łódzkiego ZAMP-u, polegająca na stałym wysyłaniu podobnych ekip do ośrodków wiejskich, spotyka się wśród mieszkańców odwiedzanych wsi z pełnym uznaniem. (bk)



Staś zwraca się do nauczyciela:

— Panie profesorze, czy mogę jutro nie przyjść do szkoły, bo mi babcia umarła?

— Przecież już w zeszłym miesiącu zwolniłem cię dlatego, że ci babcia umarła — dziwi się nauczyciel. — Cóż to ma znaczyć?

— W porządku, proszę pana — odpowiada chłopiec. — Wszystko się zgadza, bo moja babcia już dawno nie żyje...

* * *

Stary karciarz umiera. Zwołuje swych synów i tak do nich powiada:

— Pamiętajcie, dzieci, żebyście nigdy nie grali w karty... One rujnują ludzi i sprowadzają najgorsze nieszczęścia... Przysięgnijcie mi, że nigdy nie weźmiecie kart do ręki...

— Przysięgamy ci, ojcze...

— Dziękuję wam — odpowiada umierający. — Bardzo dziękuję... Gdybyście jednak mieli grać w karty, pamiętajcie trzymać zawsze bank...

Nowy oręż w walce ze spekulacją

Ochrona konsumenta

Bezwzględne tępienie wszelkich oszustw i stała kontrola pracy aparatu handlowego — prywatnego i uspołecznionego

Poważne zadania Inspekcji Ochrony Rynku

Prywatny sklep włókienniczy. Puste półki. „Sklepowe" nic nie mają do roboty. Z czego żyje właściciel i z czego opłaca personel?

Prywatny sklep konfekcyjny. Niesłychanie wyśrubowane ceny oferowanej konfekcji. Kto kontroluje kalkulację?

Uspołeczniony punkt sprzedaży tekstylii. Stoiska zablokowane człowiek pracy nigdy się nie dociśnie. Kim są ci ludzie, którzy wykupują towar? Dla kogo wykupują? Czyje legitymacje związkowe pokazują sprzedawcom? Czy aby nie fałszywe?

Na wszystkie te pytania na ogół trudno było dotychczas dokładnie odpowiedzieć. Nie mieliśmy bowiem stałych organów ochrony rynku przed spekulacją i oszustwem. Komisja Specjalna, której zakres działania jest bardzo szeroki, **interweniowała tylko doraźniej.** Kontrola społeczna zaś ograniczała się przeważnie **do kontroli zgodności cen z cennikami.**

Potrzeba powołania Inspekcji Ochrony Rynku na prawach organu wykonawczego władz administracyjnych **stała się szczególnie pilna obecnie, gdy spekulacja przybrała formę zorganizowanej akcji przechwytywania z handlu uspołecznionego niektórych artykułów przemysłowych a szczególnie tekstyliów.** W tej sytuacji powołany został przy Ministerstwie Handlu Wewnętrznego Główny Inspektorat Ochrony Rynku oraz inspektoraty wojewódzkie.

Trzy zasadnicze zadania stawia się przed Inspekcją Ochrony Rynku: **ochrona konsumenta przed oszustwem, walka ze spekulacją we współdziałaniu z Komisją Specjalną i czynnikiem społecznym, a wreszcie — kontrola pracy aparatu handlowego i to zarówno prywatnego, jak i uspołecznionego.**

Oszustwo ze strony niektórych sprzedawców nie ogranicza się do nieuczciwej miary, ale posuwa się nawet **do oferowania niższego gatunku za wyższy, lub ładnych gatunków wełny 60-procentowej za wełnę 100-procentową** (nie wszyscy konsumenci orientują się we wprowadzonych niedawno zasadach cechowania tkanin różnymi kolorami, zależnie od odsetka zawartości wełny).

Nowe metody działania spekulantów wymagają zastosowania nowych form walki z wrogiem klasowym. Dziś nie wystarczy już zwalczać spekulację przez kontrolę sklepów czy wyłapywanie najmowanych do blokowania sklepów agentów. Wzmacniając walkę z wymienionymi wyżej formami spekulacji, **należy szczególny nacisk położyć na walkę z tzw. konfekcjonerstwem, które przechwytuje około 20—30 proc. ogólnej masy towarów wełnianych i bawełnianych oraz na walkę z „melinami" w mieszkaniach prywatnych.** Nie wolno zapominać również, że spekulant stosuje często skup tekstylii na odległych od własnej „bazy" terenach, werbuje do współdziałania czasem nawet ludzi pracy itd.

Kontrola pracy aparatu handlowego w dużym stopniu przyczyni się do usprawnienia handlu i do poprawy zaopatrzenia.

Nadużycia i współpraca ze spekulantem nie są wyłączną domeną sklepów prywatnych. Wśród paruset tysięcy pracowników handlu uspołecznionego nie brak elementów obcych klasowo. Elementy te wywodzą się przeważnie z wypieranej z innych odcinków tzw. inicjatywy prywatnej. **Inspekcja Ochrony Rynku musi bliżej przyjrzeć się pracy personelu handlowego, by nie dopuszczać np. do sprzedawania towaru spekulantowi wprost z podręcznego magazynu, do wykupywania atrakcyjnych artykułów przez pracowników zatrudnionych w danym sklepie itd.**

Organizacja inspektoratów ochrony rynku powinna być otoczona szczególną opieką. Inspekcja Ochrony Rynku będzie w najbliższym czasie potrzebowała pewnej ilości pracowników, odpowiednio przygotowanych do pełnienia tak odpowiedzialnych funkcji, a przy tym świadomych doniosłości zadań postawionych przed tym nowym narzędziem obrony szerokich mas pracujących. **Pomoc w doborze odpowiednich kadr pracowniczych dla Inspekcji Ochrony Rynku musi być udzielona!** (n)

Zbliżony do kolei i życia

Letni rozkład jazdy PKS

Ale nie zapominajcie o przedsprzedaży biletów!

Na konferencji przedstawicieli wszystkich placówek PKS-u i naczelnej dyrekcji opracowany został nowy, letni rozkład jazdy w komunikacji autobusowej.

Przy opracowywaniu tego rozkładu uwzględniono w pierwszym rzędzie **postulaty świata pracy i uczącej się młodzieży, wnioski powiatowych i gminnych Rad Narodowych, organizacji politycznych i społecznych, wnioski instytucji i przedsiębiorstw państwowych oraz samorządowych.**

Nowy rozkład jazdy PKS-u uwzględnia połączenia z pociągami oraz innymi kursującymi już autobusami, jak również przedłużenie linii autobusowych do dworców kolejowych.

Do wykonania zadań letniego rozkładu jazdy na autobusach zostanie zwiększona ilość taboru eksploatacyjnego. **Na liniach o bardzo silnej i stałej frekwencji uruchomi się przyczepy.**

PKS przystępuje do stopniowej likwidacji linii autobusowych, równoległych do kolei, poprzez redukcję kursów, **względnie całkowite zawieszenie komunikacji na tych odcinkach, co już częściowo wprowadzono w życie.**

Na dworcach kolejowych ma być uruchomiona sprzedaż biletów autobusowych. Dworce PKP mają być również wykorzystane do odprawy autobusów.

Jeżeli idzie o Łódź trzeba zrobić jeszcze jedno dla wygody pasażerów: przywrócić i to jak najszybciej przedsprzedaż biletów autobusowych w „Orbisie"! (s)

Po nitce do kłębka...

Za przędzę - do Milencina

Paserka posiedzi 18 miesięcy, złodziej – 9 miesięcy

Dziwnie pojmował swoje obowiązki strażaka przemysłowego **Jan Połeć,** zam. przy ul. Wólczańskiej 146.

Połeć zatrudniony był jako strażak w PZPB Nr. 2. Stanowisko swe wykorzystywał w ten sposób, że kradł systematycznie drobne ilości przędzy wełnianej. Ogółem przywłaszczył około trzech kilogramów przędzy.

Przędzę tę sprzedawał on następnie **Janinie Helenie Czaplarskiej,** zam. przy ul. Narutowicza 22, **która wiedząc, że pochodzi ona z kradzieży, nabywała ją z zamiarem dalszej odsprzedaży z odpowiednim zyskiem.**

Podczas przeprowadzonej u niej rewizji znaleziono dwadzieścia jeden szpulek przędzy wełnianej. Czaplarska przyznała się, że kupiła ją od Połecia, dając mu za nią **jedenaście tysięcy złotych.**

Sprawą zajęła się Komisja Specjalna. Obecnie, po rozpatrzeniu sprawy, **Janina Czaplarska ukarana została osiemnastoma miesiącami obozu pracy, a Jan Połeć dziewięcioma miesiacami** (m)

KOMUNIKAT

Członkowie Związku Zaw. Dziennikarzy RP nie zrzeszeni w łódzkich zespołach redakcyjnych proszeni są o natychmiastowe zgłoszenie się we własnym interesie w sekretariacie Oddziału Łódzkiego, ul. Piotrkowska 133 IV p. w godz. od 11—14 — najpóźniej do środy 8 marca br. Sprawa bardzo pilna.

Zamiast Kół Naukowych, Bratnich Pomocy itd.

jedna organizacja studencka

Zrzeszenie Studentów Polskich skupi ogół młodzieży akademickiej i zlikwiduje wielotorowość w pracy

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Lublinie obrady Komitetów Środowiskowych Federacji Polskich Organizacji Studenckich, na które z Łodzi udaje się czterech delegatów.

Konferencja ta ma bardzo ważne znaczenie dla dalszego życia studenckiego w naszym kraju. Spośród wielu zagadnień, które będą przedmiotem obrad lubelskiego zjazdu, na czoło wysuwają się dwa: **projekt powołania do życia Zrzeszenia Studentów Polskich jako masowej organizacji akademickiej oraz wyznaczenie terminu i miejsca ogólnopolskiego kongresu studentów.**

Na marginesie tych dwóch punktów obrad warto nadmienić, że delegacja łódzka wysunie wniosek, **aby kongres ten odbył się w Łodzi.** Istnieje możliwość, że propozycja ta zostanie przyjęta.

Wróćmy jednak do punktu pierwszego — stworzenia Zrzeszenia Studentów Polskich. **Dlaczego wyłoniła się konieczność powołania do życia takiej organizacji?**

Jak wiemy, w poszczególnych środowiskach akademickich czynne są do tej pory **różnego rodzaju organizacje ogólnostudenckie, jak Koła Naukowe, Bratnie Pomoce, Komitety Uczelniane FPOS-u itd.** Powodowało to zupełnie nie potrzebną, a czasami nawet szkodliwą, **wielotorowość w pracy, prowadzonej na tym samym odcinku przez wszystkie organizacje jednocześnie.** Oczywiście, w tych warunkach nie można się było spodziewać pozytywnych wyników, bowiem wysiłki poszczególnych organizacji nie były koordynowane.

Sytuacja uległa nieznacznej poprawie, gdy w poszczególnych ośrodkach akademickich powstawać zaczęły Komitety Uczelniane i Środowiskowe FPOS-u, którym podporządkowano takie organizacje jak Bratnie Pomoce. Niestety, również i ta reorganizacja nie dała zadowalających wyników. Dzięki stworzeniu Komitetów Środowiskowych FPOS-u, uzyskano jednakże formę przejściową, która **umożliwiła poczynienie dalszych przygotowań do jeszcze ściślejszego, organizacyjnego powiązania ogółu studentów.**

W krótkim okresie swej pracy Federacja Polskich Organizacji Studenckich zdobyła pełny autorytet wśród młodzieży akademickiej, dzięki czemu można obecnie przejść do zjednoczenia wszystkich organizacji studenckich **w jedną masową organizację — Zrzeszenie Studentów Polskich.**

Nowopowstałe Zrzeszenie przejmie w swe ręce całokształt życia akademickiego, a przez wchłonięcie dotychczas istniejących organizacji zlikwiduje obecną wielotorowość.

Najdonioślejsze jednak znaczenie nowej organizacji studenckiej będzie polegało na tym, że

W SZEREGACH SWYCH SKUPI OGÓŁ POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Strukturalnie bowiem Zrzeszenie Studentów Polskich będzie podobne do Związków Zawodowych. Innymi słowy — Zrzeszenie to będzie w pewnym stopniu czymś w rodzaju związku zawodowego studentów.

Tak jak świat pracy należy do różnych branżowych Związków Zawodowych, tak też studenci będą skupieni w szeregach swego „Związku Zawodowego" — tj. w Zrzeszeniu. **Chodzi tu przede wszystkim o stworzenie szerokiego frontu młodzieży akademickiej, któremu przewodzić będzie Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej, jako politycznie przodująca organizacja studencka.**

Jeszcze ściślejsze powiązanie mas studenckich z ruchem zawodowym, dopilnowanie terminów kończenia nauki, podniesienie poziomu wyszkolenia ideologicznego młodzieży akademickiej i jej uspołecznienie już w okresie studiów — **oto zasadnicze cele i zadania Zrzeszenia Studentów Polskich.** (sk)

Uważajcie na swe dzieci!

Odra nie jest groźna

ale komplikacje bywają b. poważne

Coraz częstsze są ostatnio wypadki zachorowań dzieci na odrę. Choroba ta objawia się zwykle stanem kataralnym nosa i oczu, po czym następuje charakterystyczna wysypka.

Matki lekceważą ją zwykle, nie przestrzegając zasady koniecznego izolowania chorego dziecka od zdrowych. **Nie wiedzą zapewne, że może to spowodować przykre następstwa, szczególnie dla dzieci w wieku do 2 lat.**

O ile bowiem dzieci starsze łatwiej przechodzą odrę, o tyle dla rocznych czy dwuletnich choroba ta może spowodo**wać poważniejsze komplikacje w postaci np. zapalenia płuc, co w późniejszych latach odbija się na ogólnym stanie zdrowia dziecka.**

Dlatego też matki muszą dbać o to, by ich maleństwa nie zapadały przedwcześnie na tę chorobę, chociaż jak wiadomo, przechodzą ją zwykle wszystkie dzieci.

Tym bardziej więc winny starać się o to, by młodsze pociechy nie kontaktowały się nawet z tymi dziećmi, które przechodzą początek odry — tj. stan kataralny nosa i oczu.

A już najbardziej należy uważać, aby po odrze dziecko nie wyszło zbyt wcześnie na ulicę, gdyż o ile choroba ta jest niegroźna — komplikacje bywają b. poważne. (se)

Aby słowo drukowane

było dostępne dla wszystkich...

„My, załoga drukarni przystępujemy z dniem 1 marca 1950 roku do długofalowego współzawodnictwa pracy, ustalając datę zakończenia 1-go etapu na dzień 31 grudnia" — oto słowa meldunku, jaki w dniu 2 bm. złożyła Prezydentowi RP — Bolesławowi Bierutowi, delegacja załogi drukarni RSW „Prasa" w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr 125.

Rozpoczynając długofalowe współzawodnictwo pracy, drukarnia RSW „Prasa" powzięła konkretne zobowiązania.

„Wzywamy wszystkie zakłady przemysłu poligraficznego na terenie całej Polski do podjęcia podobnych zobowiązań w długofalowym współzawodnictwie pracy!" — czytamy w meldunku załogi drukarni.

Jakież to zobowiązania? Drukarnia RSW „Prasa" postanawia w oparciu o zobowiązania indywidualne, w oparciu o możliwości wykorzystania maszyn, w oparciu o entuzjazm całej załogi, podnieść wydatnie swą dotychczasową wydajność. Minimum miesięcznej produkcji wynosić ma dla poszczególnych działów 120 do 275 proc. normy.

Załoga drukarni zobowiązuje się jednocześnie podnieść przeciętną jakość wykonywanej pracy „na czwórkę" i poprzez zmniejszenie „zrywów" przy papierze rotacyjnym, poprzez racjonalne zużycie papieru na maszynach płaskich, poprzez celową gospodarkę energią elektryczną — uzyskać poważne, bo sięgające 1.879.500 zł oszczędności.

Następne zobowiązania — stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników drukarni, dbałości o ich zdrowie i tężyznę fizyczną, zobowiązania podnoszenia wśród załogi świadomości ideologicznej i aktywności społecznej — są gwarancją coraz wydajniejszej pracy.

Doniosłe znaczenie ma treść meldunku. Doniosłe znaczenie ma apel, rzucony wszystkim zakładom poligraficznym w Polsce.

Plan wydawniczy na rok 1950 jest poważny. Realizacja tego planu to również jak najwydatniejsza praca naszych drukarni, to wykorzystanie w pełni maszyn, to celowa gospodarka posiadanymi zapasami papieru.

„Na was, drukarzach, opiera się w dużej mierze postęp naszej kultury" — powiedział Prezydent Bierut, zwracając się do delegacji załogi drukarni RSW „Prasa". Apel drukarni warszawskiej wzywa do podniesienia wydajności pracy naszych drukarń, wzywa do realizacji planu wydawniczego. Podjęcie tego apelu przez inne drukarnie stworzy możliwości dalszego rozszerzania słowa drukowanego, stworzy możliwości dostarczenia wszystkim obywatelom miast i wsi Polski Ludowej prasy, książki, wystarczającej ilości podręczników szkolnych.

Apel załogi warszawskiej drukarni RSW „Prasa" mobilizuje nie tylko drukarzy. Mobilizuje wszystkich, którzy w tworzeniu gazet i książek biorą udział. Mobilizuje do wytężonej, planowej pracy!



134)

Nie można nazwać zachowania Krysi młodzieńczą nierozwagą. To już jest zdeprawowanie! Kilka dni temu przyjęła jego oświadczyny, a dziś pozwala się całować innemu? A cóż to dopiero będzie po ślubie?

Poszedł do kiosku z gazetami na dworcu i poprosił o papier listowy. Pełen wzburzenia pisał list do Moniki.

„Oświadczyłem się, zostałem przyjęty. A dziś zastałem moją narzeczoną w ramionach mężczyzny, którego zna zaledwie dwa tygodnie. Jakiż z tego wniosek? Oczywisty. Krysia mnie nie kocha. Myliliśmy się oboje. Tak, bo i ja, naiwny, przypuszczałem, że ona mnie kocha. Teraz gdy patrzę jasno na minione miesiące, widzę jedno: Krysia nie jest zdolna do miłości. To zepsuta dziewczyna. Lekka, płytka i wybacz te słowa, łatwa. Tak, bardzo łatwa! Z Jonem także pozwalała sobie na zbyt wielkie poufałości. A teraz znów ten Francuz. I to wtedy, gdy już jest moją narzeczoną! Nie chcę domyślać się, na co będzie sobie pozwalała po ślubie. Wybacz mi Moniko, ale ja nie mogę ożenić się z Krysią. Nie mogę! Nie masz prawa wymagać tego ode mnie! Nazwisko mojej matki i ojca nie może być zbrukane!

A ja, czy kochając tak kryształową kobietę, jak ty, Moniko, mogę nazwać swoją żoną nieobyczajną kokietkę, szafującą swoimi wdziękami na prawo i lewo? Byłem zdecydowany na poświęcenie. Chciałem to zrobić dla Twego spokoju, dla Twego szczęścia, skoro ono tak nierozerwalnie łączy się ze szczęściem Krysi. Ale wobec sytuacji, jaka się wytworzyła, nie mogę, Moniko! Ty nie możesz tego ode mnie wymagać. Nawet w imię naszej miłości! Jestem naprawdę zrozpaczony, a nie mogę postąpić inaczej. Moniko, moja zawsze jednakowo kochana Moniko, napisz bodaj jedno słowo, że mnie rozumiesz. Że wybaczasz...."

Wrzucił list do skrzynki na dworcu i doznał uczucia ogromnej ulgi. A wieczorem dał by wiele za to, byc móc swój nieszczęsny list wycofać... Jakże mógł takie ostre słowa potępienia Krysi posłać Monice. Przecież to będzie dla niej dotkliwy cios. Boże, co za sytuacja! Radby był nieba Monice przychylić, a musiał ranić jej najczulsze uczucia! A nie mógł, naprawdę nie mógł zostać mężem Krysi. To było ponad jego możliwości.

Dni szły zimne, pochmurne, pełne wiatru i deszczu. Morze się rozszalało. Gniewne fale parły nieustannie na brzeg oszalałymi rzutami. Grzywiaste bałwany zalewały opustoszałą plażę.

Od Moniki nie było znaku życia. Dwa razy dziennie przychodziła poczta i dwa razy dziennie przeżywał rozczarowanie. Aż wreszcie, któregoś dnia przyszedł list. Nim otworzył go, musiał chwilę poczekać, tak drżały mu ręce.

Za tą oto wąską kopertą krył się wyrok Moniki. I był to wyrok...

„Jeżeli Krysia z jednej ostateczności wpadła w drugą, to tylko Twoja wina. Kochała Cię, czekała z dnia na dzień na Twoje słowa. Zwlekałeś, byłeś dla niej zimny, nieczuły. Czyż można się dziwić, że szukała ukojenia w ramionach Jona? Wiem dobrze, że trwało to bardzo krótko. Kocha przecież Ciebie. Jeżeli ten jakiś Francuz zdołał ją teraz usidlać, to także wyłącznie Twoja wina! Widocznie nie potrafiłeś znaleźć właściwych słów, by trafić do jej serca. Zawsze byłeś dla niej oschły. Nic dziwnego, że zrozpaczona rzuciła się w odmęt flirtów. Na pewno tamten mężczyzna okazał jej dużo uczucia. Tak, zmarnowałeś mi dziecko! O, nie obawiaj się, nie będę nalegała, byś ją poślubił. Nie możesz przecież kalać swego nazwiska! Moje biedne dziecko nie jest godne wejść do Twej rodziny.

Nie mogę Ci wybaczyć. Nie wybaczę nigdy... Tak, jak nigdy nie wybaczę sobie!"

Był to cios. Druzgocący cios! Stefan siedział z kartkami listu i z niedowierzaniem spoglądał na litery, które pisała Monika. Jego Monika. Jak mogła się ona zdobyć na tak okrutne słowa potępienia. Okrutne i niesprawiedliwe! Przecież Krysia nie kochała go nigdy, był tego najzupełniej pewien. Ale cóż, Monika jest innego zdania. Jej miłość do Krysi jest tak pełna zaślepienia...

Nie wybaczyła... nie wybaczy nigdy... Wydała wyrok. Strąciła go raz jeszcze na samo dno piekieł...

— — — — — — —

Monika otworzyła furtkę, lekkie skrzypnięcie nieoliwionych zawiasów targnęło jej obolałymi nerwami. Cóż to się z nią działo? Skąd ten ciągły stan napięcia i niepokoju? Nie poznawała samej siebie. Działy się z nią zastraszające rzeczy. Trzeba się otrząsnąć z tego, nie pozwolić na dalsze zatruwanie jednymi i tymi samymi zarzutami. Trudno, los się z nią obszedł bardzo okrutnie, ale przecież trzeba żyć dalej. Tak, żyć trzeba dalej, choć to wszystko już takie beznadziejne...

Spojrzała apatycznie po ogródku. Widok kwiatów nie sprawiał już ulgi. Zanadto cierpiała. Praca przy zagonkach nie dawała radości, nie pociągała... Chwasty porastały ścieżki, wszędzie widać było zaniedbanie. Nikt nie przychodził cieszyć się ogródkiem. Nie było dla kogo hodować kwiatów. „Ławeczka ojca" ziała dotkliwą pustką. Nie tak dawno siadywał tam... Wystarczy zamknąć oczy i można przywołać jego obraz pod powiekami...

Wiatr szarpie krzakami bzu. Zeschłe liście porzeczek opadają na piasek. Ołowiane niebo przytłacza swym posępnym blaskiem...

Otworzyła drzwi. Jak pusto wszędzie... Meble stoją w bezruchu, apatyczne i martwe, senne muchy bzykają ospale... Ale... co to? Tam w szparze kuchennych drzwi coś się bieli. Pobiegła szybko. Tak, to list! List! Ale nie... to nie Stefan... Ale Krysia. Krysia! Nareszcie!

Rozerwała pośpiesznie kopertę, zaczęła pochłaniać gorączkowo słowa listu.

„Kochana Moniko!

Zaraz na samym wstępie muszę Ci oznajmić wielką, radosną nowinę. Zaręczyłam się. Mój narzeczony, to pan Gaston Junot, sekretarz francuskiej ambasady! No i co powiesz na to, Moniko? Co za nadzwyczajne szczęście! Ja sama ciągle jeszcze nie wierzę, by to było możliwe. Ale noszę na palcu kosztowny, zaręczynowy pierścień. Brylant. Olbrzymi! On mi przypomina nieustannie, że to, w co ciągle nie wierzę, jest oczywistą prawdą. Wszystko to jest zasługą ciotki Poli. Jej to mam do zawdzięczenia. Mój narzeczony jest bardzo zakochany, po prostu rozpieszcza mnie. No i nalega na jak najszybszy ślub. Chcemy jeszcze tego lata pojechac do Włoch, w podróż poślubną. Moniko, słyszysz? Do Włoch!

A teraz sprawa, która ci może sprawi przykrość, ale musisz mnie zrozumieć i nie mieć żalu. Pan Junot pochodzi z zamożnej burżuazyjnej sfery. Wie, że jestem sierotą, biedną, ale przypuszcza, że wychowuje mnie ciotka Pola.

(D.c.n.)

20 tys. włókniarek łódzkich w Wartach Pokoju

Walczymy o pokój i dobrobyt

Postanowienia kobiet łódzkich zebranych na naradzie aktywu Oddziału III Zw. Włókniarzy

Okres przygotowawczy do obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet — dobiega końca. Okres ten jest nie tylko potrzebny do opracowania programu obchodu, ale stanowi jak gdyby przegląd generalny możliwości i sił mas kobiecych.

Trzeba przyznać, że przegląd tych możliwości, jakie zaobserwowaliśmy w ciągu całego tego czasu przygotowawczego, może napawać kobiety słuszną dumą.

Czymże bowiem kobiety łódzkie zadokumentowały swą solidarność z międzynarodowymi masami kobiet wszystkich krajów walczących o wolność i pokój?

Pracą! Nie frazesami, ale pracą, realnym wkładem sił i zdolności, podniesieniem produkcji na własnych warsztatach, ulepszeniem tej produkcji, wzmożeniem dyscypliny pracy itp.

Na apel rzucony przez kobiety PZPB im. Stalina do dnia dzisiejszego odpowiedziało 20 tys. włókniarek łódzkich, podejmując zobowiązania długofalowe, które stanowią najlepszą formę solidarnej walki o pokój!

Przykładem tej solidarności pracy kobiet włókniarek naszego miasta była wielka narada aktywu kobiecego Związku Zawodowego Oddziału III (Wełna), jaka odbyła się kilka dni temu w sali PZPW Nr 2.

* * *

Nie sposób ich wszystkich zliczyć. Siedzą jedna obok drugiej, z błyszczącymi oczami, łowiąc każde słowo wypowiadane przez dyskutantki.

Słowa te są proste, ale ich ciężar gatunkowy jest większy, od najpiękniejszych utworów literackich, czy deklamacji. Zawiera on bowiem realne cyfry, które kryją za sobą najszczytniejszy entuzjazm i najlepszą pracę. Kobiety te przybyły tu, aby zadokumentować swój współudział w Międzynarodowym Święcie Kobiet pracą w fabrykach, pracą lepszą i wydajniejszą niż dotychczas.

Mówią przodownice — kierowniczka zespołu najwyższej jakości z PZPW Nr 35 Kawczyńska, Czarnecka z PZPW Nr 39, Starczewska z PZPW Nr 6, racjonaizatorka Pietrzykowska z PZPW Nr 5, Szajflerowa z PZPW Nr 38, Piaseczna z PZPW Nr 3 i wiele, wiele innych, które składając meldunki o swej pracy, o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć 8 Marca, wzywają swe towarzyszki do ściślejszego powiązania się ze związkami zawodowymi w kierunku jeszcze wydajniejszej i lepszej produkcji.

Przodownica pracy z PZPW Nr 38 Andryjańczyk rzuca hasło dalszego podejmowania przez kobiety zobowiązań długofalowych, przyrzekając podnieść swą bazę akordową z 112 do 118 proc., a racjonalizatorka Pietrzykowska, w słowach pełnych zapału, zachęca kobiety do pracy na odcinku nowatorstwa.

Kobiety zebrane na sali ogarnia entuzjazm. Jakaś starsza już robotnica, staje na ławce i krzyczy poprzez tłum — Wpiszcie i mnie! Wpiszcie i mnie!

Okazuje się, że racjonalizatorstwo ma nie mniejsze powodzenie u kobiet, niż współzawodnictwo pracy.

* * *

Najtrudniejszy jest początek — mówi zadowolona inicjatorka tego ruchu Pietrzykowska — zobaczycie kobiety, że jeszcze mężczyzn pobijemy w pomysłowości!

Na salę wkracza młodzież. Dziewczęta i chłopcy z wiązankami kwiatów w ręku składają swym matkom życzenia owocnych obrad, a ZMP-owiec Henryk Zbiorczyk z PZPW Nr 6 wraz ze swym zespołem przędzalniczym najwyższej jakości zapewnia zgromadzone na sali kobiety, że walka ich jest wspólną walką całego narodu, a przede wszystkim młodzieży, dla której pokój ma specjalną wartość.

* * *

Uroczystość dobiega końca. W imieniu kobiet wiejskich zabiera głos chłopka Słupińska ze wsi Męka. Mówi o tym, że na obecnym etapie zaostrzającej się walki klasowej na wsi, kobiety wiejskie czerpią pomoc i siły z dumnej postawy włókniarek łódzkich.

Przyrzeka zorganizować na cześć 8 Marca wśród kobiet swej wsi Warty Pokoju, tzn. zespoły wzorowej pracy na roli.

Długo tego wieczoru paliło się światło w sali świetlicy „wełnianej dwójki". To kobiety, robotnice fabryczne wraz z młodzieżą, ze swymi synami i córkami obradowały nad jak najlepszym obchodem swego święta — święta sprawiedliwości społecznej i pokoju! (w)

Dalsze zobowiązania kobiet

W dalszym ciągu napływają zobowiązania długoterminowe, podejmowane przez robotników na apel rębacza Markiewki. W związku z dniem 8-go Marca szczególnie licznie napływają one od kobiet.

I tak załoga kobieca PZPW nr. 41 w Pabianicach nadesłała do Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego wykaz indywidualnych zobowiązań, podjętych przez 84 przodownice pracy, w tym 16 pracownic umysłowych. W PZPW nr. 35 w Łodzi zobowiązania długoterminowe złożyły 34 kobiety, w PZPW nr. 2 w samej tylko cerowalni 37 kobiet, a w PZPW Nr 39 — 29 kobiet.

Zobowiązania kobiet zatrudnionych w PZPW nr. 2 podjęte dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet idą po linii pracy organizacyjnej. Kobiety „wełnianej dwójki" postanowiły prócz zobowiązań produkcyjnych zorganizować 11 zespołów współzawodnictwa, 2 zespoły najwyższej jakości, powiększyć fabryczne koło Ligi Kobiet o 100 nowych członkiń oraz założyć koło samokształceniowe. Część z tych zobowiązań została już wykonana. (w)





Miejsce: tramwaj. Godzina: czwarta po południu.

* * *

— Panie, co pan się tak pcha? Co pan myślisz, że to PDT?

— Nie pcham się, tylko mnie pchają. A PDT niech pani się nie czepia.

— Nie czepiam się, tylko mówię. Bo tam teraz taki sam ścisk, jak tutaj. Nowe wejście zrobili — w tym domu przy Daszyńskiego. Wystawy duże, a drzwi, jak nie przymierzając do tramwaju. To nic dziwnego, że się pchają.

— A tak, ma pani rację. Wczoraj chciałem kupić krawat, to dziesięć minut czekałem, zanim dostałem się do wnętrza. Przed tym takie wąskie drzwi były jedynie w Domu Włókienniczym Centrali Tekstylnej, a teraz są i w PDT. Ciekawe, kto jeszcze pójdzie w ich ślady.

— To mnie już nie obchodzi, ale te drzwi to by naprawdę mogły być nieco szersze.

* * *



— Jak się masz. Kopę lat cię nie widziałem...

A, bo widzisz, człowiek nie ma czasu. Siedzę w tym Zelowie i nosa na świat nie wytykam. Ale dzisiaj musiałem już przyjechać do Łodzi.

— A co, masz tu jakiś interes do załatwienia?

— Interes, jak interes. Ale wyobraź sobie, że od 1 stycznia nie wiem, co dzieje się na szerokim świecie...

— Nic nie rozumiem. Czy Zelów zabity jest deskami?

— Prawie, że tak. Nigdzie nie dostaniesz u nas gazet. Nie ma. Więc przyjechałem do Łodzi, żeby kupić kilkanaście egzemplarzy.

— Co ty powiesz? A przedtem też tam nie było gazet?

— W zeszłym roku jeszcze były. A teraz —i ani na lekarstwo.

* * *



— Coś taki zmartwiony?

— A bo mam w domu kłopoty. Mieszkam teraz przy Pogonowskiego 57. Jest tam taki prywatny fabrykant, Jasiński się nazywa. Kazał teraz przepisać na siebie licznik na parterze i klatce schodowej i wyłączył światło. Wieczorem wracasz z pracy, wszędzie ciemno.

— No i co, nic nie można zrobić?

— Nie można. Zwracaliśmy się do niego, to mówi, że wyłączył, bo jemu teraz światło nie potrzebne. Dzień jest dosyć długi. A jak chcemy mieć widno, to mamy mu zapłacić po pięć tysięcy złotych.

— Czego on od was chce?

— Z nim i inni mają kłopoty. Dwa lata już nie płaci dzierżawy. Miał pięć spraw w sądzie i jakoś go nie wyrzucają. Już nie wiem co myśleć...

OBSERWATOR

W pogoni za... garnkiem

I tutaj grasują spekulanci

Wiadro kupione za 300 zł., kosztuje na pasku — 2 tysiące

Wiecej naczyń kuchennych zapowiadają już na marzec

— A dziś co dają? Czy jest towar?

— Jaki tam towar! Czekamy na garnki...

— Co pani mówi?!... To będą garnki? A wiadra też?...

Kolejka przed Powszechnym Domem Towarowym rośnie. Z ust do ust podawana wiadomość o nadejściu transportu kuchennych naczyń emaliowanych — rozprzestrzenia się lotem błyskawicy. Przed Domem Towarowym tłoczą się zastępy kupujących. Obraz codzienny — obserwujemy te same twarze w kolejkach przed sklepami spółdzielczymi, czy państwowymi.

Przebić się przez ten falujący mur — to zadanie nie lada. Długie oczekiwanie i... wylądowanie przed ladą sklepową nie dało żadnego pożytku. Transport został rozsprzedany.

Gdy znaleźliśmy się ponownie na ulicy, owiani melancholią utraconego garnka, uwagę naszą przykuł taki dialog:

— Gdzie pani kupiła garnek i tę balijkę blaszaną? — zastępuje jakaś kobieta innej, szczęśliwej wybrance losu, taszczącej balię w jednej, a garnek — w drugiej ręce.

— A o! w sklepie. Ale szkoda zachodu, bo już wszystko sprzedane.

— Jaka szkoda, jaka szkoda... A mnie tak potrzebny garnek...

— Mogę pani sprzedać, chodźmy do bramy...

Dalszych słów nie usłyszeliśmy. Rozpłynęły się w gwarze ulicznym.

Oto obrazek, jakich wiele...

Zastanawiamy się nad źródełm tego zjawiska. Dowiadujemy się od kierownictwa PDT, że podaż nie nadąża za popytem. Gros kupujących to — spekulanci.

W Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego informują nas, że istnieją okresy w których pula towarowa nie jest wystarczająca. Choć produkcja w stosunku do okresu przedwojennego znacznie wzrosła, ale wzrosły również znacznie potrzeby świata pracy. Miejsce garnków żeliwnych i kamiennych, używanych dawniej przez wieś i mieszkańców miasteczek zajęły naczynia emaliowane. Przed wojną nie mieliśmy również punktów zbiorowego żywienia, których zapotrzebowanie na naczynia emaliowane jest olbrzymie.

Ale gros kupujących — to spekulanci.

— Mamy fakty — zapewniają nas. — Wiadro, kupione w jednym z naszych sklepów za 300 złotych, jest sprzedawane na Zielonym Rynku za 2000 zł, komplet garnków aluminiowych, których cena u nas wynosiła 4.500 zł, sklep prywatny sprzedawał za 8000 złotych. Przecież niedawno jeszcze w magazynach naszych piętrzyły się olbrzymie ilości artykułów i nikt się tym nie interesował!...

Przestrzegamy każdorazowo, aby pula towarowa była równomiernie rozprowadzona. Odbywają się w związku z tym konferencje przy udziale Komisji Usprawnienia sprzedaży, przedstawicieli Partii, PSS, PDT, MHD, Sam. Chł. Cały transport jest rozprowadzony należycie, nie mamy natomiast wpływu na to, co się dzieje w sklepach detalicznych sprzedaży.

Zapewniają nas, że stan ten wkrótce ulegnie zmianie. W marcu ilość naczyń kuchennych wzrośnie o 100 proc. w stosunku do lutego.

Idą wagony! W okresie przedświątecznym masy pracujących będą mogły zaopatrzyć się we wszystkie potrzebne artykuły gospodarstwa domowego.

Przewali się fala i znowu odpłynie. (P)

Rzemiosło się uspołecznia

40 proc. warsztatów przeszło do zespołowych form pracy

Rzemiosło polskie znajduje się obecnie na etapie przechodzenia od indywidualnych form gospodarki do form uspołecznionych: **samodzielne warsztaty rzemieślnicze organizują się w spółdzielnie pomocnicze oraz tworzą rzemieślnicze spółdzielnie pracy.**

Na początku bież. roku było zarejestrowanych ponad 440 spółdzielni pomocniczych zrzeszających ok. 45 tysięcy członków co stanowi około 40 proc. wszystkich istniejących samodzielnych warsztatów rzemieślniczych. W tym okresie istniało ponad 50 rzemieślniczych spółdzielni pracy — usługowych i wytwórczych.

Szybki rozwój spółdzielczości rzemieślniczej postawił przed Centralą Rzemieślniczą konieczność dokonania zmian w dotychczasowej strukturze organizacyjnej i w działalności spółdzielni rzemieślniczych. Działające dotychczas oddziały okręgowe Centrali ulegną likwidacji, a **na ich miejsce powołane zostaną w ciągu bież. miesiąca wojewódzkie związki spółdzielni rzemieślniczych.**

Związki te przejmą całą działalność gospodarczą, jak nadzór nad planowaniem, zaopatrzeniem, produkcją i obrotem towarowym. Będą one również sprawować nadzór rewizyjny nad spółdzielniami.

Zmiany organizacyjne w spółdzielczości rzemieślniczej zapoczątkują nowy etap, **w którym spółdzielnie rzemieślnicze i ich związki podejmą samodzielną działalność.** Centrala zaś ograniczy się do sprawowania ogólnego kierownictwa nad całokształtem działalności rzemiosła uspołecznionego.

Nasi przodownicy



TERESA MĄCZYŃSKA

Przy maszynach fabrycznych przychodzą do głowy różne myśli. Dawniej nazwanoby je buntowniczymi, albo jeszcze inaczej „wywrotowymi". Przychodzą myśli o awansie społecznym, szkole i nauce, o pracy w umiłowanej fabryce, ale już pracy wzbogaconej w nowy zasób wiedzy.

Tak też myślała Teresa Mączyńska, wrzecioniarka w jednej z fabryk Ziem Odzyskanych.

Któregoś dnia postanowiła sobie solennie: Żeby tam nie wiem co, muszę się dostać do szkoły, muszę pogłębić swoje wiadomości, aby jeszcze lepiej poznać maszynę, aby jeszcze bardziej zgłębić proces technologiczny produkcji.

Stanęła do współzawodnictwa pracy i w niedługim czasie zwróciła na siebie uwagę kierownictwa i związków. Spełniło się jej marzenie. Została skierowana na studia do łódzkiego Technikum Włókienniczego.

Dziś jest nie tylko jedną z najzdolniejszych uczennic, ale i aktywną działaczką społeczną na terenie uczelni. Pracuje czynnie w Lidze Kobiet, Partii oraz jako komendantka ORMO.

Myślicie jednak, że Teresa Mączyńska ma już dosyć nauki, że na tym już kończą się jej marzenia? Ale gdzież tam! Chociaż ma przed sobą jeszcze sporo do zrobienia w Technikum, marzy już na zapas — o Politechnice.

— Muszę tak się uczyć, aby mnie tam posłali — zwierza się z płonącymi oczami. — I co najważniejsze wierzy, że jej się to uda!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — g. 19.15.

Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 18.

Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15

„Osa" — „ROMANS Z WODEWILU" — godz. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15.

KINA

ADRIA (dla młodz.) — Czarodziej sadów — 14, 16, 18, 20.
BAŁTYK — Ziemia woła — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Serenada w dolinie słońca — g. 14, 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 10.
HEL (dla młodz.) — Pościg — 14, 16, 18, 20.
MUZA — Dubrowski — 16, 18, 20.
POLONIA — Torpedowiec nieugięty — godz 15, 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Konstanty Zasłonow — 16, 18.30, 21.
ROBOTNIK — Pustelnia Parmeńska I seria 14, 16, 18, 20.
ROMA — Lekkomyślna siostra — 16, 18, 20.
REKORD — Chłopiec z przedmieścia — (dla młodz.) 14; — Cyrk — 16, 18, 20.
STYLOWY — Rajnis — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Sumienie — 14, 16, 18, 20.
TĘCZA — 500 ccm — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Konfrontacja — 16, 18, 20.
WISŁA — Pustelnia Parmeńska — II seria 15, 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ — Awantura na wsi — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Pustelnia Parmeńska — II seria 14, 16, 18, 20,
ZACHĘTA — Czarci Żleb — 16, 18, 20.

Halinka uwzięła się...

Padł nowy rekord Polski!

Proniewiczówna poprawiła własny wynik w konkurencji 100 mtr. stylem klasycznym
Pływacy łódzcy wypełnili w pierwszym dniu mistrzostw zobowiązania Stalinowskie



H. Proniewiczówna

Staje się już coraz wyraźniejszym, że Halinka Proniewiczówna sięga od zawodów do zawodów po wyniki, które muszą ją w rezultacie postawić na piedestale pływaczek o europejskiej skali. Nadzwyczaj ambitna zawodniczka ŁKS Włókniarz zgłosiła wczoraj, w pierwszym dniu mistrzostw okręgu, chęć pobicia rekordu Polski w konkurencji 100 mtr. stylem klasycznym kl. I B, który zresztą należał do niej i wynosił 1:31,2.

Już po 50 metrach było widocznym, że nie skończy się na chęciach. I rzeczywiście, po skończonym biegu stopery sędziowskie wykazywały, że Halinka uzyskała doskonały czas 1:28,8 — a więc o 2,4 sek. lepszy od jej poprzedniego rekordu na tym dystansie.

Ale nie koniec na tym. Sukces Proniewiczówny stał się jednocześnie przyczyną ogólnej radości pływaków łódzkich, bowiem rekord ten oznaczał wypełnienie podjętych przez łodzian zobowiązań stalinowskich, które opiewały na 10 rekordów krajowych i 25 rekordów okręgowych. Nowy rekord Proniewiczówny był właśnie owym dziesiątym rekordem krajowym. Ponieważ i liczba rekordów okręgowych również sięga już 25, można powiedzieć, że obecnie pływacy łódzcy będą ustanawiali do końca roku nowe rekordy „ponad plan".

Próbę pobicia rekordu zgłosił również Dobrowolski, atakując wynik Szołtyska (Śląsk) na dystansie 200 mtr. stylem klasycznym, który wynosi 2:51,8. Dodać należy, że łodzianin wyrównał już ten rekord podczas zawodów Łódź — Gdańsk. Niestety, próba tym razem nie powiodła się, bowiem Dobrowolski przepłynął ten dystans w czasie 2:54,6 — a więc do ustanowienia rekordu zabrakło mu minimum 2,9 sek.

Ale nie tylko same wyniki były „okrasą" wczorajszego, pierwszego dnia mistrzostw. Cieszyć musi każdego zwolennika pływactwa masowość tej imprezy. Trzeba bowiem wiedzieć, że na starcie mistrzostw zgromadziło się ponad 130 zawodniczek i zawodników! To utwierdza nas jeszcze bardziej w przekonaniu, że pływactwo łódzkie kroczy pewnie ku jeszcze lepszej przyszłości. Na pewno wśród wielu zawodniczek i zawodników, szczególnie najmłodszych, wyrosną szeregi godnych zastępców obecnych mistrzów. Co zwłaszcza u derzało w oczy — to duża ambicja młodych pływaczek i pływaków, która do pewnego stopnia równoważyła chwilowe braki w wyszkoleniu.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje tutaj wynik młodego Pławika ze Związkowca — Zrywu, który płynąc w konkurencji 200 mtr. stylem grzbietowym kl. II uzyskał dobry wynik 2:57,8. Czasem tym Pławik zapewnił sobie udział w mistrzostwach Polski mężczyzn. Wielka tylko szkoda, że zawodnik ten jest tak wątłej konstrukcji fizycznej. No, ale to już nie od niego zależne...

Wiele emocji dostarczył widowni także pojedynek na 100 mtr. stylem dowolnym, gdzie spotkali się dwaj rywale — Boniecki i Jera. I tym razem Boniecki pokonał swego klubowego kolegę, uzyskując czas 1:04,2, podczas gdy Jera osiągnął 1:06,1. Boniecki, startując częściej w sprintach, poprawił swą szybkość, podczas gdy Jera zdążył się już nieco przyzwyczaić do dłuższych dystansów. Potwierdził to pewnym zwycięstwem w biegu na 400 mtr. stylem dowolnym, gdzie czasem 5:21,5 uzyskał 24,4 sek. przewagi nad Ćwierciakiewiczem.

Ciekawie wypadło również spotkanie „klasyków" na 100 mtr., w którym Nikodemski ustanowił nowy rekord okręgu wynikiem 1:20,4, zwyciężając o 1,5 sek. Dobrowolskiego. Równie dobrze spisała się Basia Sobczakówna, poprawiając rekord okręgu w konkurencji 100 mtr. stylem klasycznym, uzyskując czas 1:18,2. Druga z kolei Kowalska miała czas 1:23,6.

Mówiąc o wczorajszym dniu mistrzostw, podkreślić należy sprawną organizację zawodów. Jedną może ich wadą jest to, że są nieco przeładowane, z przyczyn zresztą od organizatorów niezależnych.

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze eliminacje, rozpoczynające się o godzinie 10. Po południu natomiast, o godzinie 17-ej, zaczną się pojedynki finałowe, po czym nastąpi zakończenie mistrzostw.

Co mówią nasi trenerzy?...

Podczas wczorajszego, pierwszego dnia mistrzostw pływackich okręgu, zgromadzona w Ognisku publiczność darzyła startujących zawodników głośnymi oklaskami za naprawdę piękne pojedynki.

Chyba niewielu tylko widzów pamiętało o tym, że te piękne pojedynki zawdzięczać należy cichej, codziennej i mozolnej pracy trenerów, którzy przygotowywali swych zawodników do tej batalii.

Pragnąc więc usłyszeć opinie o mistrzostwach właśnie z ust naszych trenerów, zwróciliśmy się do nich z prośbą o wypowiedzi. Oto co usłyszeliśmy:

EUGENIUSZ MAJCHRZAK (ŁKS)

— Najbardziej cieszy mnie liczny udział zawodników startujących w klasie II, zawodników, którzy pracę swą rozpoczęli dopiero w sezonie zimowym. Mam tu na myśli takie kluby, jak Chemia czy AZS, a więc te, które pracowały w najgorszych warunkach, bez pomocy instruktorów a nawet okręgu. Przypuszczam, że obecnie opiekę tę potrafi im się zagwarantować.

ZBIGNIEW KUCIEWICZ (Związkowiec)

— Zawodnicy są na ogół dobrze przygotowani, jedynie kadra reprezentacyjna jest wyraźnie przemęczona ostatnimi, poważnymi bojami. Widać to szczególnie po mężczyznach, panie natomiast są jak zazwyczaj świeżutkie. Szkoda wielka, że na starcie zabrakło słabszych klubów z prowincji, których zawodnicy mogliby się tu wiele nauczyć. Cieszy mnie duża liczba utalentowanych zawodniczek i zawodników. Spośród wielu wymienię chociażby z dziewcząt Kamińską ze Związkowca, Zosię Malinowską z ŁKS, a z chłopców Pławika, Jarniewicza, Janasa czy Zielińskiego.

MARIAN NUREK (Chemia)

— Tylko w ten sposób, to jest dopuszczając do startów młodych zawodników, możemy myśleć o stałym podnoszeniu poziomu naszego pływactwa. Dlatego też nie trzeba się zrażać chwilowymi, nieco słabszymi wynikami młodzieży, bo te, w miarę wytrwałego ćwiczenia będą się coraz bardziej poprawiały. Z drużyny mojej jestem na ogół zadowolony, chociaż moglibyśmy uzyskać lepszą punktację, gdyby nie pech przy losowaniu.

Zwycięstwo łódzkich koszykarek

w półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski

W Warszawie rozpoczęły się półfinałowe spotkania w koszykówce kobiet o mistrzostwo Polski. W pierwszym dniu zawodów rozegrano trzy spotkania, przy czym na najlepszym poziomie stał mecz Warta — ŁKS Włókniarz.

Wyniki rozegranych wczoraj spotkań przedstawiają się następująco:

Gwardia - Wisła — Cracovia 34:23 (15:14). Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Łaptaś — 21 i Kowalówka — 6, dla Cracovii: Warzyńska i Dudek — po 7.

Spójnia-Marymont — AZS Wrocław 50:20 (27:10). Najwięcej punktów dla Spójni zdobyły: Rogowska, Parszniak i Kowalczyk — po 10, Wojewódzka — 8, dla AZS: Michniewska — 12, Kowalczewska — 6.

ŁKS Włókniarz — Warta 39:27 (27:11). Najwięcej punktów dla Włókniarza zdobyła: Papratówna — 18, dla Warty: Łojowa — 13.

Ambitne plany Spójni

Piłkarze jesiennego mistrza kl. A jadą na obóz

Drużyna piłkarska ZKS Spójnia, która w roku ubiegłym zdobyła jak wiadomo tytuł jesiennego mistrza klasy A, wykorzystała okres przerwy zimowej na intensywną zaprawę w sali. Obecnie natomiast, w okresie poprzedzającym rozgrywki drugiej rundy mistrzostw A klasy, wyjeżdża w liczbie 15 osób pod kierunkiem trenera Chojnackiego na obóz kondycyjno-szkoleniowy, zorganizowany przez Zarząd Główny Zrzeszenia w Szklarskiej Porębie w dniach od 5 do 18 marca.

Tak przygotowani piłkarze I drużyny staną do walki o tytuł mistrza klasy A okręgu łódzkiego i o awans do II ligi piłkarskiej.

Pozostali piłkarze Spójni zakończyli już zaprawę na sali i przeniosą się wkrótce na boisko, gdzie normalne treningi zapoczątkowane zostaną w czwartek 9 bm. o godz. 16-ej i będą się odbywały we wtorki i czwartki każdego tygodnia.

Wycieczka w góry

dla łódzkich narciarzy

Łódzki Okręgowy Związek Narciarski organizuje w porozumieniu z Orbisem wycieczkę narciarską do Zakopanego, przeznaczoną wyłącznie dla narciarzy zaawansowanych. Zapisy przyjmuje się do wtorku w godz. od 8 do 18. Wyjazd nastąpi 9 bm. a powrót — 13 bm.



Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul Piotrkowska 102a, tel 137-47 Dział Miejski, tel 129-13 — Sportowy tel 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumerata miesięcznie zł 150 Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-10563